

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.



POLICJANTEM JEST SIĘ ZAWSZE!

Data publikacji 24.07.2019

Służba w szeregach Policji to nie jest zwykła praca. Przyjęcie policyjnej odznaki to wzięcie na siebie dużej odpowiedzialności. Wstępujący do Policji muszą pamiętać, że policjantem jest się zawsze, a potrzeba niesienia pomocy, podjęcia interwencji, czy zareagowania, gdy ktoś łamie prawo, może pojawić się w każdym momencie.

Sytuacje, z jakimi może spotkać się policjant pełniący służbę, są rozmaite. Sami funkcjonariusze mówią, że przeprowadzane interwencje potrafią zaskakiwać swoją różnorodnością. Policyjnej czujności i intuicji nabiera się razem z doświadczeniem, a policjantem nie jest się tylko w godzinach służby. Funkcjonariusz - nieważne, że jest na urlopie, czy ma dzień wolny - gdy sytuacja wymaga działania, nie waha się, bo policjantem jest się zawsze!

W październiku ub.r. policjantka z brzozowskiej komendy, jako pierwsza ruszyła z pomocą młodej dziewczynie potrąconej na przejściu dla pieszych w Rzeszowie. Będąc już po służbie, wspólnie ze znajomymi przebywała w Rzeszowie, w budynku znajdującym się w pobliżu miejsca wypadku. Gdy zobaczyła, co się stało, od razu przystąpiła do działania. Zanim jeszcze opuściła pomieszczenie, powiedziała znajomym, żeby wezwali pogotowie ratunkowe i wybiegła z budynku. Z tłumu usłyszała głos „ona nie oddycha”, zbliżyła się do leżącej na jezdni kobiety i sprawdziła jej funkcje życiowe. Mając pewność, że ranna jednak oddycha, ułożyła ją w pozycji bezpiecznej. Praktycznie w tym samym momencie na miejsce wypadku pojawił się mężczyzna, który miał przy sobie profesjonalną torbę medyczną. Od tej pory to on razem z policjantką udzielali pomocy poszkodowanej. Do czasu przyjazdu karetki, funkcjonariuszka stabilizowała pozycję rannej kobiety, podtrzymując jej głowę na swoich kolanach. Gdy 24-latką znalazła się w rękach personelu medycznego, policjantka starała się pomóc kierowcy, który potrącił kobietę. Mężczyzna był bardzo przejęty tym, co się wydarzyło. Dla policjantki pomoc tej kobiecie była normalnym ludzkim odruchem. Sama przyznała, że pomogła na tyle, na ile mogła, a najważniejsze jest to, że kobieta żyje.

Na początku czerwca br. do bardzo poważnie wyglądającego wypadku, doszło [w Żyznowie w powiecie strzyżowskim](#). W czołowym zderzeniu dwóch osobowych opli, ranne zostały cztery osoby. Zanim pojawiły się służby ratunkowe, czynności na miejscu wypadku podjęło ośmiu policjantów z Oddziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, którzy oznakowanym busem jechali na służbę do Krosna. Kiedy doszło do wypadku, kierowca radiowozu zatrzymał się i włączył sygnały świetlne. Dowódca drużyny wraz z referentem natychmiast wydali polecenia 6 policjantom pełniącym służbę na adaptacji w oddziale prewencji. Z uwagi, że jest to niebezpieczny odcinek drogi krajowej nr 19, na którym często dochodzi do wypadków i kolizji, funkcjonariusze zabezpieczyli miejsce zdarzenia. Każdy z policjantów bez chwili zawahania wykonywał swoje czynności - ustabilizowano ranne osoby, które nie mogły same opuścić pojazdów, utrzymywano kontakt werbalny z najciężej raną pasażerką opla merivy, aby nie straciła przytomności. W tym samym czasie inni policjanci zatrzymali ruch na drodze oraz odłączyli akumulatory w rozbitych pojazdach. Funkcjonariuszka i pięciu policjantów - wszyscy w stopniu posterunkowych - będący w służbie

przygotowawczej, mieli tym samym okazję wykorzystać wiedzę przekazaną im niedawno podczas szkolenia podstawowego.

Czasami wysiłki nie przynoszą pozytywnych rezultatów. Policjantka z Oddziału Prewencji Policji w Rzeszowie, będąc poza służbą, ruszyła na pomoc mężczyźnie, który **nieprzytomny leżał na chodniku**. Funkcjonariuszka udożniła jego drogi oddechowe i rozpoczęła masaż serca. Poprosiła o pomoc jedną z obecnych tam kobiet, która podczas prowadzonej resuscytacji przytrzymywała głowę mężczyzny. Druga z kobiet wypatrywała karetki, żeby jak najszybciej sprowadzić ją w to miejsce. Niestety mimo podjętych wysiłków, mężczyzna zmarł.

W połowie lipca br. dzielnicowy przemyskiej policji, będąc po służbie, **odnalazł zaginioną**. Policja otrzymała zgłoszenie, że 60-letnia uczestniczka pielgrzymki, wyszła po południu z ośrodka, w którym się zatrzymali i nie wróciła do miejsca zakwaterowania. Było już około godz. 22, a mieszkanka województwa mazowieckiego nie odbierała telefonu i nie miała przy sobie pieniędzy. Wracający do domu dzielnicowy, jadąc drogą w kierunku Krasieczyna, zwrócił uwagę na kobietę, która boso szła wzdłuż drogi. Zatrzymał się, podszedł do kobiety, wylegitymował się informując, że jest dzielnicowym przemyskiej komendy. Kobieta była wyraźnie zdezorientowana. Na pytanie policjanta, co się dzieje, odpowiedziała, że nie wie gdzie się znajduje, a chce wrócić do ośrodka.

Policyjna intuicja nie zawiodła

Z wieloma sytuacjami, jak zatrzymanie osoby poszukiwanej, złodzieja, wandala, czy pijanego kierowcy, funkcjonariusze mierzą się także poza godzinami służby.

Jadący do pracy Kierownik Posterunku Policji w Jeżowie zauważył rowerzystę, w którym **rozpoznał poszukiwanego mężczyznę**. Wezwał telefonicznie dzielnicowego z tej miejscowości, aby podjechał radiowozem, a sam jechał za poszukiwanym. Mężczyzna próbował uciekać, jednak został zatrzymany i trafił do zakładu karnego.

Policjant wydziału kryminalnego brzozowskiej komendy, będący poza służbą, rozpoznał **18-letniego sprawcę rozboju**, który dwa dni wcześniej wspólnie z kolegą, napadł na 12-latkę i go okradł. Młody mężczyzna szedł chodnikiem przy jednej z brzozowskich ulic. Funkcjonariusz powiadomił o podjętej interwencji swojego przełożonego, który za pośrednictwem dyżurnego jednostki, skierował na miejsce umundurowanych policjantów. Dzięki spostrzegawczości i szybkiej reakcji funkcjonariusza, mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

Policjant z rzeszowskiej komendy, będąc po służbie, **był świadkiem kradzieży**. Wchodząc do sklepu, policjant z wydziału wywiadowczo-interwencyjnego zauważył, znanego mu z wcześniejszej interwencji, mężczyznę. Uwagę funkcjonariusza zwróciło dziwne zachowanie mężczyzny - stał z wózkiem, wypełnionym towarami, przed drzwiami dla osób wchodzących do sklepu. Gdy do sklepu wchodzili klienci, wykorzystał moment i wybiegł z wózkiem na zewnątrz. Policjant pobiegł za nim i szybko go dogonił. Po chwili do szarpających się mężczyzn podbiegł pracownik ochrony. Mimo, że funkcjonariusz przedstawił się, mężczyzna dalej stawiał opór. W jego obezwładnieniu pomógł, również będący poza służbą, policjant z Kolbuszowej. Pracownicy ochrony wezwali na miejsce patrol. 40-letni mieszkaniec Rzeszowa był pijany, badanie wykazało w jego organizmie niemal 2 promile alkoholu. Okazało się, że próbował ukraść elektronarzędzia.

Dwóch nieletnich wandalów zatrzymał, przebywający na dniu wolnym, funkcjonariusz wydziału kryminalnego przemyskiej komendy. **Na peronie stacji PKP Zasanie** zauważył, jak trzech młodych mężczyzn kopie w metalowe przęsła ogrodzenia, wyłamując je. Funkcjonariusz od razu podjął interwencję. Gdy podszedł do nich i się wylegitymował, nastolatkom zaczęli uciekać. Policjant ruszył za nimi, po chwili zatrzymał dwóch z trzech sprawców. O całym zajściu poinformował dyżurnego. Na miejsce został skierowany policyjny patrol, który ustalił tożsamość wandalów. Okazali się nimi 14 i 15-letni przemysłanie. Nieletni usprawiedliwiali swoje zachowanie „głupią zabawą”.

W połowie czerwca br. policjanci zostali zawiadomieni o mężczyźnie, który **na osiedlu Nowe Miasto**, niszczył samochody na parkingu. Na miejscu funkcjonariusze zastali dwóch mężczyzn. Okazało się, że jednym z nich był mieszkający w pobliżu funkcjonariusz z komendy wojewódzkiej. Policjant, będąc w mieszkaniu, usłyszał hałas dobiegający z parkingu, wyszedł na balkon i zauważył młodego mężczyznę uderzającego w tylną szybę jednego z zaparkowanych samochodów. Usłyszał również odgłos wybijanej szyby. Wtedy zadzwonił na numer alarmowy. Wyszedł przed blok i szybko zatrzymał odchodzącego wandalę, po czym przekazał go policyjnemu patrolowi.

Oficer dyżurny mieleckiej komendy, wracając do domu po zakończonej służbie, zatrzymał nietrzeźwą kierującą. Policjant [jechał w kierunku Woli Mieleckiej za sznurem pojazdów](#). Samochody jechały bardzo wolno. Po chwili, na drodze tuż przed policjantem, został tylko citroen, którego kierowca zjeżdżał raz do środka jezdni, raz na pobocze, stwarzając tym samym zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego. Nagle pojazd zatrzymał się. Sytuację wykorzystał jadący za citroenem funkcjonariusz, który już wcześniej o dziwnym zachowaniu kierowcy powiadomił dyżurnego policji. Następnie wysiadł ze swojego auta i podbiegł do citroena. Za kierownicą siedziała kobieta, która była pod wyraźnym wpływem alkoholu. Oficer dyżurny poczekał na przyjazd patrolu i przekazał kobietę w ręce funkcjonariuszy. Alkomat wskazał w jej organizmie 3 promile.

Dzięki czujności Komendanta Komisariatu Policji na Baranówce, do policyjnego aresztu trafił mężczyzna, który kierując fordem, [uszkodził 8 samochodów](#). Do zdarzenia doszło w styczniu br. w Rzeszowie na ul. Spiechowicza. Całe zajście widział z okna mieszkania komendant. Jego uwagę zwrócił hałas dobiegający z osiedlowej ulicy. Zauważył, jak kierujący fordem, podczas cofania, najpierw uderzył w jeden zaparkowany przed blokiem samochód, a następnie w kolejne. Komendant wybiegł z mieszkania i podbiegł za odjeżdżającym fordem. Ponieważ kierowca nie jechał szybko, dogonił go i wyciągnął kluczyki ze stacyjki. Z samochodu wyciągnął również pijanego kierowcę i powiadomił dyżurnego jednostki.

